

Szopka majowa, czyli euro wybory 2014. UZUPEŁNIENIE

Felieton przesłano do redakcji. Publikujemy go w wersji oryginalnej

Już dosłownie za kilka dni euro-wybory, telewizja katuje nas uśmiechniętymi twarzami polityków obiecującym nam bez przesady mówiąc co im ślina na język przyniesie. Przy okazji w zdecydowanej większości emocjonalnie wyrażają wszystkie możliwe ochy i achy na temat Unii Europejskiej, jaka to ona dobra, miłosierna i ile jej zawdzięczamy.

Okolo 9000 złotych na mieszkańca przez okres 10 lat, tyle mniej więcej wpłynęło do budżetu państwa z dobrotliwej UE. Niektórzy twierdzą że to rekompensata za brak wsparcia wobec Polski, gdy ta trzymana za łeb przez sowietów stała praktycznie w miejscu przez prawie pół wieku. Wg tej teorii na zachodzie Europy działa grupa filantropów których głównym zadaniem jest wspieranie rozwoju krajów byłego bloku wschodniego.

Wyznawców tej teorii niestety muszę rozczarować, takiej grupy nie ma. Skąd więc te pieniądze tak ochoczo płynące w naszym kierunku. 25% tej kwoty wpłaciliśmy my sami w postaci składek członkowskich. Reszta to w równym stopniu wyrafinowany rachunek ekonomiczny i korupcja. Rachunek ekonomiczny wynika stąd że na projektach unijnych często zarabiają zachodnie firmy i banki, korupcja natomiast wynika z faktu że społeczeństwo mające w świadomości że coś dostało za darmo trudno przekonać że tak naprawdę zostało kupione i okradzione. Wg niezależnych wyliczeń żeby otrzymać z UE 100 złotych musimy wydać więc 25 złotych na składkę członkowską, 7 złotych kosztuje nas utrzymanie biurokratycznej maszyny zajmującej się dotacjami która już w prawie niekontrolowanym tempie wciąż się rozrasta, kolejne 45 złotych to koszty przygotowania wniosków i projektów. Wciąż jednak jesteśmy na plusie te 23 złote. Jednak żeby dostać dotację unijną musimy mieć wkład własny, jeśli go nie mamy zachodni bank chętnie udzieli nam kredytu, oczywiście nie za darmo. Opłata prowizyjna, odsetki i kolejna część naszej stówki, wraca skąd przyszła. Przy okazji wielu projektów wykonawcami są zachodnie firmy i po raz kolejny duża część gotówki wraca skąd przyszła. Warto również dodać

że spora część pieniędzy z UE trafia na projekty co najmniej wątpliwe jeśli nie idiotyczne co do celowości, m.in. hotele dla zwierząt, centrum szkolenia rycerstwa, akademię ginących zawodów czy chociażby propagandowy teledysk rządu z okazji 10-lecia polski w UE. Ile więc zostało z naszej stówki ? Czy w ogóle coś zostało?

Korupcja unijna natomiast wynika z faktu że społeczeństwu mającym w świadomości że coś dostało za darmo trudno uzmysłwić że tak naprawdę zostało przekupione i okradzione. Dodatkowo firmy zostają uzależnione od dotacji i są regulowane ponad 1600 dyrektywami i ponad 600 rozporządzeniami. Jaki to ma wpływ na gospodarkę narodową? W wirze uwielbienia polityków do pokazywania się na tle flagi z żółtymi gwiazdkami jest jeszcze jeden ważny aspekt liczbowy, dług publiczny. Otóż zadłużenie na mieszkańca przed przystąpieniem do UE wynosiło niespełna 11000 złotych na mieszkańca , obecnie przekroczyło 22000 złotych czyli się podwoiło. Jeśli więc jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Spójrzmy na nasze podwórko, od trzech i pół roku naszą gminą zarządzają ludzie uwielbiający wręcz kredyty, zadłużenie wg różnych wyliczeń wzrosło 2.5-3 krotnie tylko w przeciągu jednej 4 letniej kadencji. Zadłużeni jesteśmy więc już wszędzie i ile się tylko da. Czy już wpadliśmy w spiralę zadłużenia?

Ile na tym naszym gminnym podwórku jest niepotrzebnych bądź wręcz idiotycznych projektów, łącznik drogowy, targowisko to tylko nieliczne, każde za kilka milionów złotych. Ile przeznaczono na skorumpowanie mieszkańców dotacjami na chińskie kolektory, piece niby-ekologiczne i tajne dotacje dla firm? A o ile rozrosła się biurokracja w naszym urzędzie i podległych podmiotach i ile to generuje dodatkowych kosztów? Ile rozdano nagród za przychodzenie do pracy?

Składając to wszystko do kupy wychodzi że utrzymanie gminy jest kolosalnie drogie. Naprawdę tanie były jedynie gminne działki na kamieńcu, smród czuć z daleka do dzisiaj. Ile wynosiłoby zadłużenie gminy gdyby działano racjonalnie? Czy ogarnęła nas epidemia lepkorękich karierowiczów? Czyż nie widać podobieństw działaniu naszej gminy, naszego państwa i samej UE? Przecież w każdym z tych przypadków to podobnie działająca grupa ludzi mająca na celu jak najdłużej żyć na koszt innych pod przykrywką tworzenia lepszego jutra. Barejowski miś dosłownie za głowę by się złapał z niedowierzania.

Wracając jednak do euro-wyborów zachęcam wszystkich do wzięcia udziału, absencja bowiem jest ogromnym błędem. Jeśli nie podejmujemy wyboru jesteśmy elektoratem bez przedstawicielstwa, a dla rządzących najmniej ważną częścią społeczeństwa, dosłownie nikim. To właśnie między innymi dzięki niskiej frekwencji mamy to co mamy. Nikomu nie zamierzam podpowiadać na kogo głosować, niech każdy sam przemyśli i zagłosuje zgodnie z własnym sumieniem.

Zagłosuj, każdy głos się liczy.

Krystian

Aktualizacja tego co niedopowiedziane...

Szanowni państwo, widzę że mój felieton wywołał cały przekrój opinii, od skrajnie przychylnych do skrajnie negatywnych.

Przypuszczałem taki obrót sprawy, przecież wszyscy różnimy się między sobą i nie koniecznie musimy myśleć tak samo. Dziękuję Panu miro za przetłumaczenie z „polskiego na nasze” , pisząc felieton adresowałem go przede wszystkim do osób dla których logiczne myślenie nie jest pojęciem obcym. Panie stary kęczanin, lekką ręką przypina mi Pan etykietę pisowca czy korwinowca, wyciąga Pan wniosek że jestem za wystąpieniem polski z UE. Kwestię unii z Putinem czy Łukaszenką, czy próbę wmieszania w to sprawy ukraińskiej i amerykańców całkowicie pominę bo najzwyczajniej nie pojmuje pańskiej logiki zrozumienia tekstu pisanego. Z resztą zgodnie z Pana logiką jeśli napisałem również o nieracjonalnym działaniu naszych włodarzy gminnych, to powinniśmy też pozbyć się Urzędu Gminy?

Najważniejszą myślą którą chciałem przekazać jest fakt zawładnięcia obecnej polityki (bez względu na jej szczebel) przez bezideowych karierowiczów którzy chcą mieszać się w każdy aspekt naszego życia, bezgranicznie narzucać regulacje prawne dotyczące gospodarki i w ogóle w coraz większym stopniu uzależniać nasze życie od swoich decyzji. Aby zyskać sobie przychylność społeczeństwa najzwyczajniej to społeczeństwo kupują pieniędzmi w najróżniejszych możliwych formach. A jako że na wszystko to nie starcza budżetu, lekką ręką zaciągają kolejne kredyty których żyrantami jesteśmy my, nawet bez wyrażenia na to zgody.

I mimo iż płacimy coraz większe daniny publiczne które coraz bardziej wyhamowują nasze przedsiębiorstwa, apetyt lepkorękich nie maleje. Poniżej przedstawiam dwa fakty w kwestii

tworzenia nowych miejsc pracy o których tak ochoczo dyskutują przedstawiciele różnych nurtów politycznych, natomiast obecna polityka UE jest kompletnym zaprzeczeniem tych faktów.

1. Nowo utworzone miejsce pracy ma sens jeśli jest wynikiem obniżki podatków a nie dotacji. Dotacja bowiem pochodzi z podatków, podatki likwidują miejsca pracy. Każdy nowy podatek w UE tworzy miejsca pracy ... poza jej granicami.

2. Każda nowa regulacja prawna nałożona na przedsiębiorcę w UE likwiduje miejsca pracy. Z nowych regulacji prawnych dotyczących przedsiębiorstw w Europie najbardziej zadowoleni są przedsiębiorcy na dalekim wschodzie. Niestety tak się składa że cały ten unijny establishment rozrósł się już do niewyobrażalnych rozmiarów, i nie chodzi mi tylko o 40-sto tysięczną armię urzędniczą w samej tylko Brukseli ale przede wszystkim, w zasadzie trudną do policzenia rzeszę urzędników na każdym szczeblu administracji która obsługuje te wszystkie kosztowne i bezsensowne projekty i programy.

Najciekawszym jednak zagadnieniem jest jak zmienić obecny stan rzeczy. Ile razy słyszeliśmy że gdzieś zwolniono urzędnika państwowego ze względu na redukcję etatów? Sprawa wcale nie taka łatwa jakby się mogło wydawać. Tylko prawdziwi idealisci z przysłowiowymi „jajami” mogą zmienić obecny stan rzeczy. Są jeszcze tacy? Czy już dla wszystkich liczy się tylko jedno? Pozdrawiam i życzę udanych wyborów.

Krystian